

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgra Jędrzeja Janickiego
„Estetyka jako źródło refleksji nad prawem” Łódź 2022, s. 259.**

Promotor: Pan prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski

Przełożona do oceny rozprawa doktorska zawiera oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, jest interesującym studium teoretycznoprawnym o charakterze interdyscyplinarnym na temat relacji sztuki i prawa.

Doktorant twierdzi, że interesuje go „zastosowanie dorobku estetyki prawa w taki sposób, by stał się on użyteczny dla refleksji prawniczej – prowadzonej zarówno z perspektywy teorii i filozofii prawa, jak z perspektywy poszczególnych dogmatyk” (s. 16). Po pierwsze, interesuje go dzieło sztuki jako źródło inspiracji do badania prawa. Chodzi o „przejawy prawa, które były ujmowane w dziełach sztuki, traktowane jako bodźce do refleksji teoretyczno- i filozoficznoprawnej” (s. 20), o dzieło sztuki jako podstawę refleksji teoretycznoprawnej i filozoficznoprawnej. Po drugie, interesuje go dzieło sztuki jako utwór świadomie kontestujący, burzący zastany porządek normatywny, w tym prawny. Innymi słowy: dzieło sztuki ingerujące w *status quo*, kwestionujące zastany porządek społeczny. Twórca może kontestować: a) rzeczywistość artystyczną (z perspektywy historii sztuki); b) rzeczywistość społeczną. Doktorant z badań wyklucza kontestacje *sensu stricto* artystyczne, w polu zainteresowań pozostaje krytyka poprzez dzieła sztuki norm społecznych. Interesuje się więc sztuką krytyczną artystów komentujących i oceniających rzeczywistość. Twierdzi, że chodzi o sytuacje w których „artysta wchodzi w konflikt z normami prawnymi”, czyli „dzieło może naruszać określone normy, w tym prawne” (s. 19).

Wysoko oceniam zasadność wyboru tematu rozprawy. Prawo i sztuka przyczyniają się do ewolucji kultury, wymuszają innowacje, współczesniają postrzeganie świata, w świecie demokratycznym są głosem wolności, a o takim pisze Doktorant. Niewiele jest prac porównujących użycie prawa i użycie sztuki jako krytycznych narzędzi wobec wspólnej świadomości. Jak zauważa Doktorant, to XX wiek wzmocnił rolę artystów jako krytyków norm społecznych oceniających

współczesność, choć oczywiście prowokacje, ekscesy i skandale są obecne w sztuce „od zawsze”. Jest jednak ważne, aby postawić pytanie: czy w demokratycznych, liberalnych państwach prawa wyzwolony artysta, który nie musi już tworzyć piękna, nie musi zachwycać, a może posługiwać się prowokacją, odrazą czy brzydotą powinien mieć oznaczone przez prawo granice jego wolności? Czy artysta, będąc – w gruncie rzeczy – jednak prywatnym krytykiem rzeczywistości, a nie zakontraktowanym przez władzę interpretatorem, może domagać się szerszych ram dla jego wolności i ochrony zgoła innej niż wszyscy? Jakie wartości mogą konkurować z wolnością twórcy?

Przyjęte założenia badawcze, w tym zakres wyłączeń, uznaję za poprawne.

Doktorant wprowadza na początku pracy podstawowe ustalenia terminologiczne. Termin fundamentalny dla pracy to „sztuka” i „dzieło sztuki”. Według Doktoranta **sztuka** to „ogół wszystkich obiektów wytworzonych przez człowieka oraz zachowań ludzkich uznanych za **sztukę** na podstawie określonych kryteriów” (s. 46). Natomiast „dzieło **sztuki**” to „obiekt wytworzony przez człowieka oraz zachowanie człowieka, które zostało uznane za **sztukę** na podstawie określonych kryteriów” (s. 62). Na s. 70 powtarza: „pod pojęciem **sztuki** będę rozumiał te dzieła **sztuki** (...) które **sztukę** współtworzą”. Mam wrażenie (chyba, że tekst jest dla mnie zbyt niejasny), że powyższe ustalenia terminologiczne zawierają błąd *idem per idem*. Ponadto : przez kogo uznane i na podstawie jakich kryteriów? Wprawdzie na s. 46 – 62 J. Janicki prowadzi rozważania nad sposobami rozumienia tych pojęć odwołując się do filozofii, jednak ten przegląd stanowisk, choć interesujący, nie prowadzi, moim zdaniem, do jednoznacznych odpowiedzi. Jak rozumiem, z perspektywy estetyki „dzieło sztuki” to bodziec (artefakt), który **wywołuje** osąd estetyczny. Czy to bycie artefaktem i „wywołanie” osądu estetycznego to są te dwa kryteria? Natomiast dla R. Ingardena to przedmiot intencjonalny o wielowarstwowej strukturze.

Na s. 69 Doktorant pisze o definicji legalnej (przez wyliczenie) „dzieła sztuki” mającą znaczenie jedynie dla ustawy od towarów i usług. To bardzo wąska zakresowo definicja, nie obejmująca np. dzieł literackich, a także wszelkich prowokacji, ekscesów, skandali związanych ze „sztuką akcji”, z happeningami i performance’ami, itd., ale mimo to, moim zdaniem, mogłaby się znaleźć w tekście pracy („Na potrzeby stosowania niniejszego rozdziału: przez dzieła sztuki rozumie się:a) obrazy, kolaże i podobne płyty dekoracyjne, rysunki i pastele, wykonane w całości przez artystę, z wyłączeniem planów i rysunków do celów architektonicznych, inżynierskich, przemysłowych, komercyjnych, topograficznych lub podobnych, ręcznie zdobionych produktów

rzemiosła artystycznego, tkanin malowanych dla scenografii teatralnej, do wystroju pracowni artystycznych lub im podobnych zastosowań (CN 9701),b) oryginalne sztychy, druki i litografie, sporządzone w ograniczonej liczbie egzemplarzy, czarno-białe lub kolorowe, złożone z jednego lub kilku arkuszy, w całości wykonane przez artystę, niezależnie od zastosowanego przez niego procesu lub materiału, z wyłączeniem wszelkich procesów mechanicznych lub fotomechanicznych (CN 9702),c) oryginalne rzeźby oraz posągi z dowolnego materiału, pod warunkiem że zostały one wykonane w całości przez artystę; odlewy rzeźby, których liczba jest ograniczona do 8 egzemplarzy, a wykonanie było nadzorowane przez artystę lub jego spadkobierców (CN 9703),d) gobeliny (CN 5805 00 00) oraz tkaniny ścienne (CN 6304) wykonane ręcznie na podstawie oryginalnych wzorów dostarczonych przez artystę, pod warunkiem że ich liczba jest ograniczona do 8 egzemplarzy, e) fotografie wykonane przez artystę, opublikowane przez niego lub pod jego nadzorem, podpisane i ponumerowane, ograniczone do 30 egzemplarzy we wszystkich rozmiarach oraz oprawach). Szkoda, choć rozumiem dlaczego, że Doktorant nie chciał przygotować definicji przez wyliczenie *sensu largo*.

Na s. 192 J. Janicki powraca znów do definiowania sztuki i dzieła sztuki. Ostatecznie przyjmuje koncepcję W. Tatarkiewicza: „dzieło sztuki jest odtworzeniem rzeczy bądź konstrukcją form, bądź wyrażeniem przeżyć, jednakże tylko takim odtworzeniem, taką konstrukcją, takim wyrazem, jakie są zdolne zachwycać, bądź wzruszać, bądź wstrząsać”. Byłoby dobrze, gdyby także ta definicja pojawiła się już na początku pracy. Poza tym Autor ustala znaczenia kilku ważnych dla pracy terminów języka prawnego: utwór, dobro kultury, zabytek. Nie odnosi się szerzej do prawa unijnego w tym zakresie (?).

Na s. 74 przedstawia kryteria dzieł sztuki uznane za relewantne dla swoich badań. Ogranicza badania do dzieł kultury zachodniej judeo-chrześcijańskiej.

Z zakresu badań wyklucza kontestacje *sensu stricto* artystyczne, w polu zainteresowań pozostaje jedynie kontestowanie poprzez dzieła sztuki norm społecznych. Twierdzi, że „artysta wchodzi w konflikt z normami prawnymi” co rozumie w następujący sposób: „dzieło naruszać może określone normy, w tym prawne” (s. 19). Ścisłej: to twórca narusza normy, dzieło „naruszające” normy to metafora.

Porównuje „porządek prawny” i „porządek sztuki” . W szczególności analizuje sytuację adresatów norm prawnych i adresatów dzieł sztuki oraz porównuje interpretację tekstu prawnego i tekstu dzieła literackiego.

Za interesujące uważam twierdzenie, że w przypadku prawa reakcja adresatów na prawo nie jest konieczna, prawo nie traci w przypadku braku reakcji adresatów atrybutu bycia prawem. Prawo i tak pozostaje prawem. (Jest wyjątek: *desuetudo* - jjb). Natomiast w przypadku sztuki reakcja estetyczna, etyczna czy filozoficzna jest elementem koniecznym, aby obiekt zaliczyć do „porządku sztuki”. (s. 32). Doktorant twierdzi, że brak jakiegokolwiek reakcji oznacza, że obiekt nie może być zaliczony do sztuki. Można jednak zapytać: brak reakcji – kiedy? Za życia twórcy? A co z dziełami van Gogha? Co z Norwidem? Czy prace van Gogha i Norwida stały się sztuką dopiero jak nastąpiła „reakcja estetyczna”? J. Janicki pisze, że dzieło sztuki to „bodziec, który wywołuje sąd estetyczny” (s. 62). Analogicznie, także niektóre prace naukowe, były uznawane za dzieła odkrywcze dopiero po śmierci uczonych. Czy nie były utworami naukowymi dopóki leżały w szufladach (zob. np. J. Austin)?

Być może można byłoby z korzyścią dla rozważań pracy zastanowić się nad odróżnieniem adresatów norm i dzieł sztuki od odbiorców norm i sztuki. Adresat to odbiorca intencjonalny, a odbiorca to audytorium które odbiera komunikat niezależnie od intencji nadawcy. Doktorant trafnie zauważa, że dzieła sztuki są intersubiektywnie komunikowalne (s. 62). Komunikowanie prawa i komunikowanie przesłania dzieła sztuki to procesy kulturowe, symboliczne i intencjonalne. Warto byłoby bliżej zająć się także porównaniem wspólnot kodów pomiędzy twórcami prawa i adresatami (odbiorcami) oraz artystami i adresatami (odbiorcami), a także barierami zakłócającymi komunikację „porządku prawnego” i „porządku sztuki” (np. bariery percepcyjne, emocjonalne, kulturowe).

Przedstawione w rozdziale I różnice między interpretacjami prawa i dzieła literackiego (poszerzone w rozdziale II) są dyskusyjne. Interpretacja tekstu prawnego nie zawsze i nie w każdej kulturze i czasie musi uwzględniać intencje twórcy (por. wykładnia dynamiczna). Tekst prawny wcale nie jest sprowadzany wyłącznie do wartości normatywnej. Tekst prawny może być interpretowany na różnych poziomach: deskryptywnym – interpretacja bez przygotowania prawniczego: opis osób ,rzeczy, zdarzeń postulowanego świata; dyrektywnym – „czytanie” zawartych w przepisach norm i poziom presupozycji – zawiera informacje o świecie współczesnym prawodawcy.

W rozdziale I Doktorant zajmuje się także relacją etyki i estetyki. Wyodrębnia dzieła sztuki wywołujące bodźce wyłącznie estetyczne, wywołujące bodźce etyczne i estetyczne i wyłącznie etyczne. Przedstawia problem dzieła sztuki z perspektywy estetyki oraz ontologii. Na potrzeby pracy przyjmuje „że estetyka zajmuje się bodźcem przyjmującym postać artefaktu (rozumianego jako ogniwo pośrednie między twórcą a odbiorcą) który wywołuje osąd estetyczny.” Referuje ujęcie dzieła sztuki w kategoriach ontologicznych relacjonując koncepcję R. Ingardena. (dlaczego Doktorant wybrał naruszenie „przez dzieło” norm prawa materialnego, a nie ustrojowego czy procesowego?).

Rozdział II i III to analizy obu problemów na wybranych przykładach. Kryteria wyboru przykładów w obu rozdziałach nie są czytelne, może Doktorant wybrał je losowo? (chyba, że przeoczyłam jakiś fragment pracy na ten temat). W tej sytuacji, nie mogę też nie podkreślić, że takich dzieł jest niezliczona liczba i kryteria wyboru są istotne. Moje pierwsze skojarzenia były zupełnie inne. Dla przykładu, analizie podać można: z zakresu literatury polskiej np. wiele dzieł romantyzmu, od „Balladyny” po „Pana Tadeusza”. „Pan Tadeusz” to w istocie epepeja prawnicza. Już podtytuł wskazuje wyraźnie na treść prawniczą: „Ostatni zajazd na Litwie”. Zajazd to w dawnym znaczeniu to sposób egzekwowania wyroków w sprawach cywilnych. W domu Sędziego mają odbywać się roki, czyli doroczne posiedzenie sądu ziemiańskiego. Na wokandzie spór graniczny o zamek Horeszków. Jest Podkomorzy, Asesor, Woźny. Jest też Rejent. Bez wątplenia można byłby też analizować dzieło Josepha Conrada, „Jądro ciemności” które powstało pod wpływem wizyty autora w Kongo pod koniec XIX wieku. Z innych dzieł literatury światowej mógłby to być: „Rok 84” George’a Orwella i jego opis efektów systemów totalitarnych; powieść Kurta Vonnegut „Rzeźnia numer pięć” napisana pod wpływem pobytu w obozie jenieckim w czasie bombardowania Drezna czy powieść Trumana Capote „Z zimną krwią” opisująca morderstwo rodziny Clutterów w miasteczku Holcomb w stanie Kansas zarówno z perspektywy przyszłych ofiar, jak również sprawców przestępstwa. Można byłby analizować „Proces” F. Kafki i „Zbiór opowiadań. Mury Hebronu” Andrzeja Stasiuka z więziennymi realiami. Ale mogłaby to być z drugiej strony także „Lolita” Vladimira Nabokova o romansie czterdziestoletniego mężczyzny z dwunastoletnią dziewczyną.

W części II myślałabym od razu o Salmanie Rushdie’ m i jego „Szatańskich wersetach” które rzekomo miały zostać dodane do Koranu po śmierci Mahometa. W 1989 przywódca irańskich szyitów wydał na Rushdiego wyrok śmierci. Z drugiej strony

o przerażającej, nieetycznej prowokacji Krzysztofa Libery (klocki Lego do zbudowania obozu koncentracyjnego) jako przykład rażącego naruszenia fundamentalnych wartości przez twórcę, nie mające żadnego usprawiedliwienia w idei „kontratywu sztuki”.

To tylko przykłady pokazujące, że Doktorant ma rację twierdząc, że warto byłoby systematycznie i metodycznie badać dzieła sztuki będące inspiracją do refleksji prawnej i dzieła sztuki kontestujące zastany porządek prawny. Przykłady są niezliczone. nie w pełni zrozumiałam dlaczego te dzieła autor wybrał. Być może kryteria są, ale zbyt ukryte.

Autor przedstawia modele interpretacji dzieł sztuki odwołując się do koncepcji U. Eco i E. D. Hirscha. Rzetelnie je referuje. Na podstawie Eco i Hirscha przedstawia warunki których spełnienie jest niezbędne do budowania modelu interpretacyjnego na potrzeby perspektywy „law in literature”(s. 110) „Meaning” – jest rozumiany jako rekonstrukcja znaczenia dzieła „niezmiennego i odtwarzalnego”. „Significance” to wartościowanie dzieła w zewnętrznych kontekstach . „Tłumaczenie” – przełożenie problemu prawnego opisanego przez autora tekstu literackiego (czy szerzej: dzieła) na język prawniczy. To jedna z wielu możliwa perspektywa analizy.

Przy okazji analizy „Braci Karamazow” zajmuje się winą i odpowiedzialnością prawną. Odpowiedzialność rozumie na trzy sposoby: a) sprawcza, b) zobowiązaniowa c) normatywna. To nie jest dość przejrzysty podział (typologia?). Przecież podmiot ponosi odpowiedzialność prawną jeśli poddaje się przewidywanym przez prawo negatywnym konsekwencjom (skutkom) zachowań, zdarzeń lub stanów rzeczy, które stanowią naruszenie obowiązków wyrażonych w normach prawnych (poddaje się normie sankcjonującej). Obowiązek ponoszenia odpowiedzialności może dotyczyć zachowań własnych lub zachowań, zdarzeń i stanów rzeczy związanych z innymi osobami; można też ponosić odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez rzecz, za szkodę związaną z użyciem sił przyrody i szkodę wyrządzoną przez zwierzę. Z tytułu winy ponosi się odpowiedzialność karną, deliktową, czasem kontraktową oraz z tytułu niewykonania obowiązku powstałego w wyniku czynności prawnej lub innego aktu prawnego, który wiąże się z powstaniem stosunku prawnego. Czyli jeśli przesłanką odpowiedzialności jest wina podmiotu to jest ona ustalana na podstawie oceny aktu woli lub procesu motywacyjnego sprawcy – to jest odpowiedzialność podmiotowa. Ale odpowiedzialność można ponosić niezależnie od sprawstwa z tytułu ryzyka (cywilna, służbowa) lub niesłusznego wzbogacenia. To odpowiedzialność przedmiotowa. Tak

więc odpowiada się za własne czyny i czynności, ale można też odpowiadać za cudze czyny.

Za interesujący uważam fragment odnoszący się do „Upadku” Alberta Camusa, a zwłaszcza fragmenty odnoszące się do czynów supererogacyjnych. Zachowania chwalebne lub heroiczne są prawnie fakultatywne, niespełnianie ich nie pociąga za sobą potępienia moralnego. Czas w którym to piszę, czas tragicznej wojny na Ukrainie powoduje, że ta problematyka jest niezwykle aktualna. Czyniąc więcej niż to, co nakazane, człowiek stawia drogowskaz, pokazuje innym wartości do których także można dążyć, choć nie oczekuje się tego od każdego. Całkowite pomijanie tej problematyki na studiach prawniczych jest błędem. Dziękuję za zwrócenie uwagi na tę problematykę.

Rozdział III „Dzieło sztuki jako podstawa reakcji prawnej (dzieło sztuki jako potencjalne naruszenie określonych regulacji prawnych) opiera się na analizie kilku przykładów. Doktorant koncentruje się m.in. na projekcie stworzenia instytucji prawnej jaką jest kontratyp sztuki. Chodzi więc o wyłączenie bezprawności czynu poprzez uznanie go za dzieło sztuki (podaje przykłady graffiti, wydarzenia na koncercie Nergala, postrzelenia podczas akcji performance). Twierdzi, że warunkiem zaistnienia kontratypu sztuki jest kolizja dóbr prawnie chronionych. Analizuje możliwe kolizje wolności działalności twórczej i artystycznej z innymi dobrami i ograniczenia tej wolności w prawie. Formułuje postulat „wprowadzenia do polskiego porządku prawnego instytucji kontratypu sztuki” ponieważ pozwoliłoby to „realizować potrzeby sztuki poprzez możliwość wprowadzenia w narrację artystyczną zachowania niosącego znamiona przestępstwa, jednak poprzez wyłączenie bezprawności takiego czynu zachowanie sprawcy pozostawałoby w granicach prawa”(s. 190). Twierdzi że skoro przedmiotem „ataku” dzieła może stać się w zasadzie każde dobro to jednak „powinien istnieć pewien zbiór dóbr, w stosunku do których bezprawność czynu stanowiącego przejaw działalności artystycznej nie może zostać wyłączona”. Uznaje więc ostatecznie, że wolność w sztuce ma granice.

Konstrukcja pracy jest poprawna, praca składa się z trzech rozdziałów, z których pierwszy jest szerokim wstępem, potem są dwa rozdziały odpowiadające dwóm problemom pracy oraz podsumowania i wniosków końcowych.

Jest napisana starannie, poprawną polszczyzną. Nie ma błędów redakcyjnych. Przypisy i bibliografia są także przygotowane rzetelnie.

Praca mogłaby być wewnętrznie precyzyjniej uporządkowana. Doktorant ma jeszcze pewne trudności z dokonywaniem syntez. .

J. Janicki podkreśla, że porządek sztuki nie tworzy porządku normatywnego, z czym się intuicyjnie zgadzam, myśląc o otwartym zbiorze wartości realizowanym przez sztukę. Wprawdzie czytamy niżej, że elementami porządku sztuki jest „*techne*” i ekspresja, jednak jeśli sztuka XX wieku ignoruje warstwę *techne* – a tak pisze Autor - , to elementami „porządku” (ładu?) pozostaje sama ekspresja? Czy to możliwe? Porządek ekspresji? Czy dzieło nie jest dziełem sztuki dopóki ktoś nie zareaguje emocjonalnie (zachwyci, wzruszy, wstrząśnie), nie dokona osądu estetycznego? To zasadnicza różnica między prawem a sztuką, ale mam co do tej tezy nadal wątpliwości.

Szkoda, że jedynie wzmianki doczekała się polityka prawa w zakresie sztuki (s. 233), to bardzo ważne zagadnienie. „Pozanormatywne aspekty prawa” Autor rozumie bardzo wąsko jako „środowisko prawnicze” i „infrastrukturę prawniczą”. Poza normatywne aspekty prawa to przecież także mogą być socjologiczne i psychologiczne aspekty działania norm (działające i oddziałujące normy), płaszczyzna aksjologiczna czy nawet ekonomiczna prawa. Można też dyskutować z rozumieniem teorii racjonalności przyjętej przez Doktoranta, Użyteczność heurystyczna założenia racjonalności i konstruowanych w oparciu o nie obrazów rzeczywistości począwszy od czasów Maxa Webera budzi duże zainteresowanie w naukach społecznych, w tym i naukach prawnych. To problem na osobną dyskusję poza ramami tej rozprawy.

Wnioski końcowe Doktoranta są czytelne i uporządkowane.

Rozprawa zawiera oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Autor dostrzegł i przedstawił ważne oraz dotąd słabo opracowane z perspektywy teorii i filozofii prawa aspekty związku prawa i sztuki, interesująco przedstawił dwa istotne problemy z tego zakresu. Wykorzystał interesujący materiał ilustracyjny. Autor ma bardzo dobrą ogólną wiedzę teoretyczną z zakresu filozofii, filozofii prawa i historii sztuki oraz posiadał umiejętność samodzielnego prowadzenia badań (zgodnie z art. 187 ustawy 2.0). Praca jest inspirująca, zachęca do dyskusji i polemik, co jest jej wielką zaletą. **Tym samym rozprawa doktorska wypełnia wymagania ustawowe. Oceniam ją bardzo pozytywnie.** Z pełnym przekonaniem popieram wnioski o dopuszczenie Pana mgra Jędrzeja Janickiego do publicznej obrony rozprawy doktorskiej.

Jolanta Jabłońska-Bonca